IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 142)
z dnia 14 grudnia 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 142)

14 grudnia 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów olimpijskich,

– projekt planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2023 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Józef Baściuk** prezes Polskiego Związku Łuczniczego wraz ze współpracownikami, **Janusz Peciak** prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego wraz ze współpracownikami oraz **Marian Sypniewski** przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W posiedzeniu udział wziął pracownik Kancelarii Sejmu: **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dzień dobry. Witam państwa serdecznie. Witam wszystkich posłów. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam zaproszonych gości. Witam pana ministra Arkadiusza Czartoryskiego. Jest z nami pani Magdalena Skrzeczyńska, zastępca dyrektora Biura Ministra, oraz pani Anna Kuder, naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego, i Marcin Brzychcy, naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT.

Witam pana Mariana Sypniewskiego, przedstawiciela Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Witam pana Janusza Peciaka, prezesa Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego, wraz z panią wiceprezes Anną Bajan oraz panem Stanisławem Pytelem, dyrektorem sportowym. Są też z nami pan Józef Baściuk, prezes Polskiego Związku Łuczniczego, i Jacek Maciaszek, kierownik wyszkolenia. Witam serdecznie.

Szanowni państwo, porządek dzienny posiedzenia Komisji przewiduje rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów olimpijskich – łucznictwa i pięcioboju nowoczesnego. Szanowni państwo, poinformuję od razu, że mieli być z nami przedstawiciele Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, ale ze względu na sytuację życiową – pogrzeb – niestety nikt z przedstawicieli związku nie mógł się dziś pojawić. Oczywiście to nieobecność w pełni usprawiedliwiona.

W punkcie drugim przewidujemy rozpatrzenie projektu planu pracy Komisji na okres od 1 stycznia do 31 lipca 2023 r. To taka kwestia techniczna, ale wszystkich państwa parlamentarzystów proszę o zapoznanie się z naszymi propozycjami. Oczywiście uwzględniają one też sugestie państwa posłów. Próbowaliśmy je zebrać w sposób całościowy. Ten plan pracy przyjmiemy, na posiedzeniu prezydium te wszystkie kwestie zostały już omówione. Zdaję sobie sprawę, że ministerstwo pewnie będzie miało jakieś uwagi techniczne, do których się odniesiemy. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie słyszę. W takim razie przystępujemy do jego realizacji.

Proszę o przedstawienie informacji przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Bardzo proszę, panie ministrze, oddaję panu głos. Nie ma strzelectwa i pewnie do tego wrócimy,

ale jeśli państwo mają w tej informacji kilka zdań na ten temat, pewnie z chęcią byśmy o tym usłyszeli. Skoncentrujmy się jednak na łucznictwie i pięcioboju nowoczesnym.

Panie ministrze, oddaję głos.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję. Przekażę tę informację łącznie.

Szanowni państwo, tradycyjnie wyłożyliśmy dla państwa materiał przygotowany przez MSiT, który bardziej szczegółowo informuje o dotacjach, dofinansowaniach, współpracy między MSiT a wymienionymi trzema związkami. Otrzymali państwo obszerny materiał dotyczący bieżącego funkcjonowania Polskiego Związku Łuczniczego, Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego i Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego.

Przypomnę, że minister sportu i turystyki w obrębie sportu wyczynowego realizuje programy. Wspominam o nich, bo z tych programów mogą korzystać wyżej wymienione związki. Są to: „Program dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich"; „Program wspierania sportów nieolimpijskich"; wspieranie projektów naukowych; program „Super trener"; „Program dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży"; program „Mały wielki Polak – nadzieje olimpijskie"; wspieranie promocji sportu poprzez dofinansowanie imprez mistrzowskich organizowanych w Polsce.

Wszystkie związki, które dziś gościmy – łuczniczy, pięcioboju i strzelectwa – mogą być beneficjentami wszystkich wyżej wymienionych programów. Biorąc pod uwagę lata 2019–2022, w ramach powyższych zadań MSiT wsparło wcześniej wspomniane związki kwotą 47,5 mln zł, w różnej wysokości dla poszczególnych związków. Największą kwotę otrzymał PZSS – 24,5 mln zł, pięcioboju – 16,8 mln zł i łuczniczy – 6,3 mln zł. Wysokość nakładów na poszczególne programy i związki w kolejnych latach, a także sposób ich wydatkowania zamieszczono w materiale.

Proszę zwrócić uwagę, że, ku mojej satysfakcji, te kwoty systematycznie z roku na rok wzrastają. Jeśli chodzi o materiał, który państwu przekazaliśmy, chociażby na str. 3 jest informacja o wydatkach w ramach programów dla pzs – łuczniczego, pięcioboju i strzelectwa sportowego na przygotowania olimpijskie. W roku 2019 wyniosły odpowiednio: dla łuczniczego – 500 tys. zł, w 2022 r. – 787 tys. zł; pięcioboju nowoczesnego – 1,4 mln zł, teraz – 2,56 mln zł; strzelectwa sportowego – 2,24 mln zł i w 2022 roku – 3,3 mln zł. Proszę zwrócić uwagę, że te środki systematycznie wzrastają.

Szanowni państwo, jest też druga część, czyli sport powszechny. Osiągnięcie zakładanych celów w obszarze sportu powszechnego możliwe jest dzięki optymalnym rozwiązaniom organizacyjnym i finansowym. Każdego roku szereg przedsięwzięć realizowanych w ramach resortowych programów odbywa się przy zaangażowaniu organizacyjnym i finansowym federacji sportowych, co istotnie wpływa na skuteczność tych działań.

Szanowni państwo, w latach 2015–2022 wskazane w materiale, który jest państwu przekazany, polskie związki sportowe otrzymały wsparcie w ramach zadania program sportu wszystkich dzieci, skierowanego bezpośrednio do związków sportowych, oraz z innych zadań z obszaru sportu powszechnego w wysokości 4,145 mln zł. Wsparcie środkami publicznymi to nie tylko zadania bezpośrednio realizowane przez pzs, ale również inne organizacje pozarządowe korzystające z resortowej oferty aktywizacyjnej, np. programu „Klub" oraz „Programu upowszechniania strzelectwa", w zakresie którego kluby funkcjonujące w łucznictwie, pięcioboju nowoczesnym czy strzelectwie otrzymały w latach 2017–2022 dotację łączną na poziomie 8,126 mln zł.

Bardziej szczegółowe informacje, jeśli chodzi o sport powszechny, są w materiale państwu dostarczonym. Można powiedzieć, że wszystkie związki korzystają zarówno z pieniędzy, które są dostępne w ramach wydatków na sport powszechny, jak i ze środków dla dyscyplin olimpijskich.

Jesteśmy do państwa dyspozycji. Jak pan przewodniczący na początku poinformował, są ze mną obecni państwo z kierownictwa MsiT. Jesteśmy otwarci na ewentualne pytania.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Teraz przejdziemy do omawiania tematu przez przedstawicieli związków – zaczniemy od łucznictwa. Taka była prośba, jeśli jest taka możliwość, pięciobój musi się jeszcze przygotować. Jeśli łucznictwo może, serdecznie zapraszamy. Niezastąpiona pani naczelnik niesie pomoc we włączeniu mikrofonu.

Prezes Polskiego Związku Łuczniczego Józef Baściuk:

Proszę państwa, dziękujemy bardzo za zaproszenie. Na wstępie chciałem przywitać całą Komisję, pana przewodniczącego, posłów, przedstawicieli ministerstwa i przybliżyć państwu tematykę łucznictwa.

W tym roku polski związek obchodzi 95. rocznicę powstania. We Lwowie 7 lutego 1927 roku powstał zalążek Polskiego Związku Łuczniczego i w 1931 roku na jego bazie powstała światowa federacja, która w tym roku obchodziła dziewięćdziesięciolecie. Jeśli pan przewodniczący i pan minister pozwolą, chciałem wręczyć państwu medal pamiątkowy.

Obecny zarząd pełni funkcję od 4 września 2021 roku. Staramy się jak najlepiej przygotować zawodników do poszczególnych imprez. Najważniejszą imprezą dla PZŁ jest na dzień dzisiejszy Paryż. Staramy się przygotować zawodników do zdobycia kwalifikacji. Druga impreza, która odbywa się w Polsce, to III Igrzyska Europejskie w Krakowie w roku 2023. Jako łucznictwo wystartujemy pod koniec czerwca. To dwie imprezy, które na dzień dzisiejszy przygotowujemy.

Jeśli chodzi o PZŁ w okresie dziewięćdziesięciopięciolecia zdobył on dwa medale. Pierwszy był w Monachium, srebrny, pani Ireny Szydłowskiej, indywidualnie. Kolejny był w Atlancie, gdzie dziewczyny zdobyły brązowy medal w składzie: Iwona Dzięcioł, Katarzyna Klata, Joanna Nowicka. Te medale są obecnie naszą wizytówką.

Jeśli chodzi założenia zarządu, oprócz tego, że bardzo duży nacisk stawiamy na łucznictwo olimpijskie, staramy się pozyskać wszystkie dyscypliny łucznicze, jakie są w Polsce. Obecnie łuki bloczkowe są już na igrzyskach olimpijskich, na paraolimpiadzie i na wszystkich imprezach – mistrzostwach świata, Europy, pucharach świata i Europy. Mamy już reprezentację, która startuje w zawodach w barebow. Mamy również mistrzów świata w łucznictwie konnym. Polski związek stara się maksymalnie skupić działaczy wokół PZŁ.

Chciałbym prosić pana kierownika wyszkolenia o przedstawienie naszego łucznictwa. To piękny, czysty sport. Wszystko, co jest na tarczy, się liczy, co myślę jest zaletą łucznictwa. Przez to, co jest na tarczy, albo wygrywamy, albo przegrywamy.

Kierownik wyszkolenia w Polskim Związku Łuczniczego Jacek Maciaszek:

Szanowni państwo, bardzo mi miło wystąpić przed tak zacnym gronem. Jest tu wiele znanych postaci ze sportu i jestem trochę stremowany, co proszę mi wybaczyć. Mam nadzieję, że szybko i sprawnie opowiem państwu o naszej dyscyplinie i planach.

Troszkę się wrócę, bo pan prezes już wspominał o historii. Byliśmy niejako pionierami łucznictwa na świecie i w Europie. Mamy takie postacie w dorobku historycznym jak Janina Kurkowska-Spychajowa, czternastokrotna mistrzyni świata; wspominana już Irena Szydłowska, zdobywczyni wspominanego wcześniej przez pana prezesa srebrnego medalu igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 roku.

Nasze ostatnie sukcesy na igrzyskach były w Atlancie. Minęło już trochę lat. Panie Nowicka, Klata i Dzięcioł zdobyły brązowy medal. W kolejnych igrzyskach mieliśmy przedstawicieli, jednak bez sukcesów medalowych. Tak jak pan prezes mi podpowiada, do tej pory uzyskiwaliśmy kwalifikacje na wszystkie kolejne igrzyska olimpijskie, poczynając od Atlanty. W Tokio reprezentowała nas Sylwia Zyzańska i Sławomir Napłoszek. Jako ciekawostkę podam, że to najstarszy członek naszej ekipy. Sławomir to zawodnik, który dwa razy brał udział w igrzyskach – w Barcelonie i w Tokio. Wystąpił bardzo dobrze medialnie, ale mam nadzieję, że swoje sportowe nadzieje medalowe zrealizuje w Paryżu, jeśli uda mu się wywalczyć kwalifikację.

Jak państwo mogą zobaczyć, łucznictwo jest dyscypliną długowieczną. Nie tylko młodzi, ale i doświadczeni zawodnicy są w stanie sięgać po medale mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich. Jeśli chodzi o nasze ostatnie sukcesy, w 2021 roku w Mistrzostwach Europy w tureckiej Antalyi nasz mix w składzie Magdalena Śmiałkowska i Kacper Sierakowski zdobył brązowy medal. To pierwszy medal od kilku ładnych lat

na mistrzostwach Europy w konkurencji olimpijskiej. Są to zawodnicy, którzy są jeszcze młodzi i rozwojowi. Mamy nadzieję, że dostarczą nam jeszcze w przyszłości wielu pozytywnych emocji. Kacper Sierakowski na tej samej imprezie zajął piąte miejsce indywidualnie. Z kolegami udało im się uplasować na szóstym miejscu w konkurencji zespołowej.

Pan prezes wspomniał również o konkurencjach nieolimpijskich. Mamy tu zawodnika Łukasza Przybylskiego. To zawodnik z czołówki światowej. W Antalyi zdobył brązowy medal indywidualnie. To łuk bloczkowy – pewnie znają go państwo bardziej z filmu *Rambo*, bo te łuki są widoczne w popkulturze. Łukasz Przybylski był siódmy indywidualnie na The World Games. To jego największy sukces. Tam naprawdę startowała już światowa elita łuczników bloczkowych.

Mamy też młode pokolenie. Przemysław Konecki to aktualnie wicemistrz Europy z tego roku w Lilleshall i zwycięzca pucharu Europy juniorów. Jest to zawodnik, który również w pucharach Europy seniorów zajmował miejsca medalowe. Cieszy nas, że w tym roku trochę drgnęło wśród młodzieży w konkurencjach olimpijskich. Wprawdzie z mistrzostw Europy nie przywieźliśmy medalu, ale juniorzy zdobyli czwarte miejsce. Juniorki młodsze zdobyły również czwarte zespołowo, juniorki – ósme, a juniorzy młodsi – szóste. Wszystkie drużyny, które nas reprezentowały, zajęły miejsca punktowane. Było blisko do medalu, ale niewiele zabrakło wśród chłopaków. To zawodnicy, którzy częściowo będą stanowili w tym roku trzon reprezentacji seniorskiej. Ta młodzież fajnie się rozwija.

Jak już przy tym jesteśmy, nie mogę nie wspomnieć, że funkcjonujemy głównie dzięki wsparciu MSiT. Muszę powiedzieć, że nawet jeżeli brakuje nam jakichś pieniędzy, to wnioskujemy o dodatkowe środki i zawsze jest to rozpatrywane pozytywnie. Chciałem z tego tytułu podziękować pani naczelnik. Przed igrzyskami okazało się, że w ostatniej chwili trzeba było organizować sprzęt dla zawodników i bardzo szybko zostały załatwione sprawy. Jeśli zwracamy się o pomoc do ministerstwa, nie ma tak, aby tej pomocy nie było. Wiadomo, że wszyscy chcieliby większych nakładów w związkach. Dziękujemy serdecznie za to, co było do tej pory, i prosimy o troszkę więcej.

Trudno nie wspomnieć o naszych łucznikach z niepełnosprawnościami, bo w tym zakresie mamy duże sukcesy. Mogą państwo zobaczyć nasz mix, który w Tokio zajął siódme miejsce. Liczyliśmy tam na medal, ale nie udało się. Zrehabilitował się później, ale powiem o tym za chwilę. Chciałem przedstawić sylwetkę Mileny Olszewskiej, która zdobywała już sporo medali na igrzyskach paraolimpijskich – brązowy na igrzyskach w 2012 r. w Londynie, na mistrzostwach świata złoty w mixed i brązowy indywidualnie, w Rio brązowy indywidualnie, złoty w mixed, w tym roku podczas bardzo dobrego występu w Dubaju brązowy indywidualnie i brązowy w mixed z Łukaszem Ciszkiem. To bez wątpienia nietuzinkowa postać, która cały czas się rozwija i idzie wynikowo do przodu. Wspólnie ze wspomnianym Łukaszem Ciszkiem stanowią nasz reprezentacyjny mix.

Oprócz tego nasi łucznicy z niepełnosprawnościami zajęli dwa czwarte miejsca na mistrzostwach Europy w tym roku. Życzylibyśmy sobie, aby w Paryżu czy Los Angeles mogli powtórzyć te sukcesy w konkurencji olimpijskiej.

Krótko opowiem o łucznictwie. Jest mnóstwo konkurencji, a główną jest łucznictwo tarczowe. W jego skład wchodzą konkurencje olimpijskie, jak łuk klasyczny kobiet i mężczyzn, mixed i dwie konkurencje zespołowe. Jest pięć szans medalowych na igrzyskach i pięć konkurencji do rozegrania. Łucznictwo nieolimpijskie ma dużo więcej różnych konkurencji. Skupiamy się głównie na łucznictwie bloczkowym, w którym rzeczywiście czynimy duże postępy. Są też plany, zgodnie z którymi łucznictwo bloczkowe ma szansę pojawić się w programie igrzysk – przynajmniej światowa federacja czyni takie działania. Większość środków z przygotowań w konkurencjach nieolimpijskich przeznaczamy na ten cel, bo kto wie, czy za parę lat nie będziemy mieli łuczników w łuku bloczkowym na igrzyskach olimpijskich.

Łucznictwo to bardzo piękny sport. Jest bardzo wiele ciekawych konkurencji, jak łucznictwo polowe, gdzie też mamy sukcesy. Mamy brązowy medal mistrzostw świata w 2016 roku Joanny Rząsy. Jest też srebrny medal łuczniczki z Żywca Natalii Leśniak – ma ksywkę „Kola", więc często zapominam o jej nazwisku.

Dlaczego o tym mówię? W tym roku światowa federacja przedstawiła kryteria kwalifikacji na igrzyska, gdzie również łucznicy olimpijscy będą mogli zdobywać jakieś małe punkty podczas zawodów w konkurencjach nieolimpijskich. Te punkty przekładają się na światowy ranking. Będzie możliwość uzyskania kwalifikacji, jeśli ktoś zajmie dobre miejsce w tym światowym rankingu. Jest łucznictwo polowe – zawody są w pięknych plenerach, zawsze w lesie, górach. Jest również łucznictwo 3D, które różni się tym, że zamiast do tarcz strzela się do makiet zwierząt. W ramach tych konkurencji strzela się z różnych łuków – z klasycznego, bloczkowego i gołego, który nie ma żadnego celownika, przyrządów wspomagających. Zawodnicy strzelają intuicyjnie, jak dawniej. Mamy jeszcze ski archery, czyli taki biathlon łuczniczy. Startowaliśmy tam kilka lat temu i osiągnęliśmy przyzwoite wyniki. W tym roku mieliśmy zawodnika, który w run archery – połączeniu biegania i strzelania z łuku – zaprezentował się bardzo fajnie na imprezie mistrzowskiej. Jest tego naprawdę dużo.

Polski Związek Łuczniczy był współorganizatorem wielu imprez międzynarodowych na terenie naszego kraju. Zaczęliśmy od pucharu Europy juniorów, przez mistrzostwa świata juniorów, trzy razy organizowaliśmy puchar świata we Wrocławiu, akademickie mistrzostwa świata, mistrzostwa Europy w łucznictwie polowym, puchar Europy seniorów, mocno uczestniczyliśmy w organizacji The World Games, zorganizowaliśmy mistrzostwa Europy seniorów w Legnicy.

W 2021 roku zostaliśmy postawieni na trzy miesiące przed faktem, że są mistrzostwa świata do zorganizowania. Wiadomo, była pandemia i mało kto chciał się tego podjąć. Australia zrezygnowała ze względu na całkowity zakaz organizacji imprez sportowych w tamtym kraju. U nas ludzie z komitetu organizacyjnego stanęli na wysokości zadania i impreza była bardzo dobrze zorganizowana. Było ponad 700 uczestników i wszystko odbyło się zgodnie z procedurami covidowymi. Nie było żadnych afer z rozprzestrzenianiem się koronawirusa. Udało się nam to bezpiecznie i dobrze zorganizować. W tym roku czekają nas igrzyska europejskie. Ludzie związani z PZŁ znaleźli się w komitecie organizacyjnym i czuwają nad tym, aby ta impreza była przygotowana na właściwym poziomie.

Krótko przedstawię PZŁ w liczbach. Mamy około 4 tys. zawodników, począwszy od młodzieży do osób starszych; 152 kluby, które są zrzeszone w naszym związku; trenerów, którzy posiadają licencje i aktywnie działają, jest 195, a sędziów 176. W tym roku trzech naszych sędziów uzyskało kwalifikacje sędziów międzynarodowych. Zostali już powołani i będą sędziowali halowe mistrzostwa Europy w lutym, będą też na pucharze świata w Antalyi. Sędziowie się u nas rozwijają.

Łucznictwo istnieje we wszystkich województwach. Posiadamy 16 okręgowych związków łuczniczych, które wydają licencje. Zrzeszeni są w nich głównie najmłodsi zawodnicy. Mamy swoją misję. To przede wszystkim rozwój i popularyzacja sportu łuczniczego w Polsce, podejmowanie działań na rzecz promocji łucznictwa, ochrona praw i interesów, koordynacja działalności wszystkich członków związków, organizacja i prowadzenie współzawodnictwa sportowego, koordynacja działań okręgowych związków łuczniczych, prowadzenie działań w zakresie pożytku publicznego, w szczególności wspieranie i upowszechnianie kultury fizycznej, a także jej propagowanie.

Mamy ambitne cele sportowe. Chcemy uzyskać pełne kwalifikacje do igrzysk olimpijskich w Paryżu. To dwie drużyny po sześć osób. Daje nam to pięć szans medalowych. Byłoby bardzo dobrze, gdyby tak się stało. Realnie oceniam, że mamy szanse na jeden zespół i jednego zawodnika lub jedną zawodniczkę. Przy bardzo sprzyjającej sytuacji możemy to zrobić w pełni w tym roku. Nie chcielibyśmy jechać na igrzyska tylko jak na wycieczkę, ale zająć przynajmniej miejsca punktowane. Idąc dalej, chcielibyśmy w Los Angeles już walczyć o miejsca medalowe.

Mamy też doprecyzowane cele na ten rok. Chcielibyśmy jak najlepiej wypaść podczas igrzysk europejskich i z tej imprezy wrócić z medalem – indywidualnym lub zespołowym. Wiadomo, z racji tego, że jesteśmy gospodarzem, mamy pełną obsadę: w konkurencji olimpijskiej po trzech zawodników obu płci i po jednym w łuku bloczkowym. Najważniejsze dla nas byłoby uzyskanie podczas mistrzostw świata kwalifikacji do igrzysk. To jeden z pierwszych etapów tegorocznych kwalifikacji. Nie ukrywam, że będzie bardzo trudno, bo aby zdobyć kwalifikację, trzeba być w pierwszej trójce drużynowo na mistrzostwach

świata. Nie zapominamy oczywiście o naszych łucznikach paraolimpijskich. Liczymy, że w Paryżu podwoją liczbę uczestników, bo kolejni zawodnicy idą w górę i coraz lepiej się prezentują na arenie międzynarodowej.

Cele szkoleniowe – zależy nam na optymalnym przygotowaniu zawodników, aby osiągali jak najlepsze wyniki w konkurencji olimpijskiej 2x70 i aby jak najlepiej i godnie reprezentowali kraj na imprezach międzynarodowych, przede wszystkim na imprezach mistrzowskich. Co robimy, aby to zrealizować? Staramy się właściwie organizować i planować proces szkolenia. Chcemy w tym roku nawiązać mocniejszą współpracę z Instytutem Sportu i przeprowadzić badania. Szczegółowo nie będę omawiał ich aspektów, ale przez ostatnie lata współpracowaliśmy z profesorem Chwałą na AWF w Krakowie i bardzo fajnie nam pomagał. Wiemy, że jest Instytut Sportu, gdzie jest tam wielu świetnych naukowców i doskonała aparatura. Mieliśmy okazję oglądać to w ramach różnych szkoleń w tym roku, dlatego pomysł, aby bardziej zaangażować się we współpracę z IS w Warszawie.

Dbamy też o doszkalanie naszych trenerów. Chcielibyśmy w tym roku wysłać kilku na szkolenie zagraniczne. Jest program solidarności olimpijskiej. Światowa federacja też przeznacza jakieś środki na to, aby nam pomóc. Szkolimy również trenerów w kraju. W 2021 roku przeszkoliliśmy 80 trenerów trzeciej klasy. To równoważne ze stopniem instruktora. Aktualnie trwają dwa kursy. Jeden we Wrocławiu, jeden w Starachowicach, gdzie około 40 osób zdobywa kwalifikacje. Część z nich to zawodnicy, którzy skończyli karierę sportową i chcieliby zostać w dyscyplinie. Liczymy, że uda się ich zaangażować.

Potrzebna jest młodzież, aby ruszyć do przodu, nowe pomysły. Dlatego zaczęliśmy mocno dbać o tę stronę również w ostatnich latach. Jak wcześniej wspomniałem, utrzymujemy się głównie z dotacji. Jeszcze raz dziękujemy za dotychczasową pomoc. Próbujemy również pozyskać sponsora strategicznego i innych. Pan prezes uderzał już w dużo różnych miejsc. Jest to bardzo trudne, ale mamy nadzieję, że z pomocą ministerstwa i sympatyków dyscypliny uda się nam pozyskać takiego sponsora strategicznego. Na razie pozyskaliśmy dwie firmy. To nieduże kwoty, ale zawsze coś na początek. Idziemy dalej, próbujemy otworzyć zamknięte drzwi. Aby profesjonalnie się przygotować, trzeba więcej środków niż tylko to, na co możemy liczyć.

Co jeszcze o łucznictwie? Nasze mocne strony – to sport dla każdego. W formie rekreacyjnej każdy mógłby wziąć do ręki łuk i świetnie się bawić. To przede wszystkim sport olimpijski, czysty. Nie ma tu dopingu, żadnej brutalności. Oczywiście jest walka, ale jest to walka czysto sportowa. Łucznictwo pojawia się też w mediach, głównie w popkulturze i filmach. Wielu bohaterów w ostatnich latach na ekranach dużych i małych pojawia się z łukiem, co, mam nadzieję sprawi, że pozyskamy nowych sympatyków dyscypliny. Jak wcześniej wspomniałem, jest wiele konkurencji w zasadzie dla każdego.

Ze słabszych stron, łucznictwo jest mało popularne w Polsce, na tle takich krajów jak Włochy czy Francja. Tam po kilkanaście tysięcy ludzi uprawia łucznictwo. We Włoszech, jako ciekawostkę podam, nie ma weekendu, aby nie rozgrywały się zawody łucznicze. Organizują oni około tysiąc imprez rocznie, które są rejestrowane w bazie danych, gdzie można porównać wyniki. Pomału zmierzamy w tym kierunku. Staramy się promować nasze imprezy mistrzowskie dzięki transmisjom z finałów. Na razie za pomocą YouTube staramy się przyciągnąć telewizję. W tym roku rozgrywamy puchar Polski w nowej formule. Śladami pucharu świata chcemy zrobić finał w Warszawie, gdzie spotka się tylko ósemka najlepszych łuczników. Myślę, że to będzie ciekawa impreza i przewidujemy, że uda nam się pozyskać sponsorów na przyzwoite nagrody finansowe. Wszystko to robimy dla podniesienia poziomu sportowego.

W mediach sportowych nie widać nas dużo. Nie jest to ich wina, ale fajnie się pisze, jak są medale i wyniki. Nie jesteśmy tak medialną dyscypliną jak choćby piłka nożna. Każdy z państwa śledzi, co się dzieje teraz w Katarze. Obserwuję to zjawisko, jest fenomenalne, w mediach pokazane wspaniale. Łucznictwo, jeśli ktoś z państwa miał możliwość oglądania, też jest bardzo ciekawie pokazane na igrzyskach olimpijskich i europejskich. Cała dyscyplina i sport ogólnie ewoluowały pod telewizję, aby przyciągnąć kibiców, aby ludzie mogli to oglądać. Pojedynki są w systemie pucharowym, rozgrywane bezpośrednio między zawodnikami. To bardzo ciekawe.

Jeśli chodzi o słabe strony, ludzie nie wiedzą, jak wziąć się za strzelanie z łuku. Zaznaczam, że dobrze jest to robić pod okiem fachowców, bo jest to niebezpieczne i wymaga odpowiedniego przygotowania miejsc do strzelania z łuku, przeszkolenia zawodników, aby sami sobie lub komuś innemu nie zrobili krzywdy. Naszą piętą achillesową jest też, że sprzęt, zwłaszcza wyczynowy, jest bardzo drogi. Bez wsparcia ministerstwa ci ludzie nie mogliby startować, bo wyposażenie jednego zawodnika kosztuje około 20 tys. zł na sezon. Przy naszym budżecie to bardzo duże kwoty.

Staramy się również istnieć w mediach społecznościowych. Mogą państwo śledzić nasz Instagram, Twitter, Facebook. Mamy też nową stronę internetową, którą zmodernizowaliśmy w tym roku, aby była ciekawsza, aby łatwiej było wyszukiwać na niej informacje. Prowadzimy też transmisję online ze wszystkich większych imprez za pomocą YouTube.

Dziękuję państwu za uwagę.

Prezes PZŁ Józef Baściuk:

Jeśli państwo pozwolą, dodałbym jeszcze, jak ciężko jest się zakwalifikować. W światowej federacji jest zarejestrowanych ponad 170 państw, a na igrzyska olimpijskie kwalifikują się 64 kobiety i 64 mężczyzn. Ci, którzy wywalczą kwalifikację, przechodzą przez bardzo mocne sito. Ten, kto zdobędzie kwalifikację, odnosi duży sukces i czasem łatwiej powalczyć na igrzyskach olimpijskich niż zdobyć kwalifikację.

Jesteśmy dyscypliną olimpijską i chciałbym prosić ministerstwo o pomoc w pozyskaniu sponsora strategicznego. Polski związek istnieje od 95 lat i nigdy nie mieliśmy sponsora, który wspomagałby nas całorocznie lub okresowo, pomiędzy igrzyskami. Panie ministrze, jeśli można, prosimy o pomoc.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Pan minister notuje. Bardzo dziękuję. Do pytań i dyskusji, jeśli chodzi o łucznictwo, przejdziemy, ale podpowiadam, że w Korei Południowej łucznictwo jest bardzo popularne. Proszę mnie poprawić, ale chyba tak jest.

Ostatnimi czasy kupuje się dużo sprzętu wojskowego, współpraca między rządem polskim a koreańskim jest dobra. Jeśli szukamy strategicznych sponsorów, a łucznictwo to piękny sport i celność jest ważna – mówię także w aspekcie bezpieczeństwa – może warto rozmawiać o tym z Koreańczykami, którzy po prostu czują ten sport? To sport narodowy dla tego państwa. Myślę, że to mógłby być dobry kierunek. Miliardy złotych, które są obecnie przeznaczane na zakup sprzętu i dostosowanie go do polskich warunków, da się załatwić. Myślę, że jeden telefon pana ministra, spotkanie przedstawicieli polskiego związku w MON i przedstawienie tam sytuacji może być dobrym kierunkiem, do czego zachęcam. To też jest etap dyskusji i będziemy na ten temat rozmawiali.

Prezes Polskiego Związku Łuczniczego Józef Baściuk:

Panie przewodniczący, chciałem dodać, że PZŁ utrzymuje kontakty z koreańską federacją. Zawodnicy wyjeżdżają na szkolenia. Mamy też u siebie w Żywcu ściągniętego przez klub trenera koreańskiego. Mamy ten początek.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie prezesie, sytuacja obecnie jest bardzo sprzyjająca, jeśli chodzi o kwestię strategicznych zakupów. Są momenty, gdy można dobrze to wszystko spróbować ze sobą połączyć. Tak podpowiadam. Jesteśmy też do dyspozycji, ale kontakt z ministerstwem to może być dobry kierunek, tym bardziej że państwo starają się o to od wielu lat i nie mają takiego sponsora strategicznego. Myślę, że to może się udać. Zachęcam.

Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela pięcioboju nowoczesnego. Chciałbym, aby prezentacja zabrała maksymalnie 15 minut, abyśmy potem mogli podyskutować. Bardzo proszę, oddaję głos.

Prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Janusz Peciak:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękujemy za zaproszenie na posiedzenie sejmowej Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, podczas którego Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego będzie miał możliwość zaprezentowania bieżącego funkcjonowania i planów związku na najbliższy okres. W dzisiej-

szym spotkaniu biorą udział również pani wiceprezes Ania Bajan i dyrektor sportowy Stanisław Pytel.

Zanim przejdę do tematów merytorycznych, chciałbym podziękować Ministerstwu Sportu i Turystyki, a szczególnie pani Angelice Głowience i pani naczelnik Ani Kuder, która naprawdę bardzo nam pomaga w obszarze sportu wyczynowego. Otrzymaliśmy także dużą pomoc z departamentu sportu na rzecz naszych przyjaciół z Ukrainy. Jest to obopólna pomoc, ponieważ my im pomagamy w treningach, a oni nam jako sparingpartnerzy. Składam duże podziękowania dla MSiT. Dziękuję również kierownictwu spółki Skarbu Państwa KGHM za podjęcie współpracy z Polskim Związkiem Pięcioboju Nowoczesnego w roku 2022. Dzięki środkom MSiT oraz dodatkowemu dofinansowaniu z KGHM mogliśmy zrealizować nasze sportowe cele.

Aktualnie głównym zadaniem jest wywalczenie przez naszych reprezentantów kwalifikacji na igrzyska olimpijskie w Paryżu. Maksymalnie mogą zakwalifikować się dwie zawodniczki i dwóch zawodników z każdego kraju. Podobnie jak w łucznictwie, jest bardzo trudno o kwalifikację. Naszym bardzo ważnym startem w przyszłym roku będzie udział w III Igrzyskach Europejskich w Krakowie, które będą również kwalifikacjami do igrzysk olimpijskich. Tam pierwsza ósemka w kategorii kobiet i mężczyzn będzie bezpośrednio kwalifikowała się do igrzysk.

Pięciobój nowoczesny podczas najbliższych igrzysk olimpijskich zostanie rozegrany w Paryżu w Wersalu. Należy dodać, że podczas kongresu Union Internationale de Pentathlon Moderne w Monako podjęta została decyzja o wprowadzeniu nowej konkurencji w miejsce jazdy konnej – toru przeszkód. Oczywiście seniorzy dalej będą startowali w jeździe konnej do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu, a juniorzy i kadeci będą już startowali w torze przeszkód bez jazdy konnej.

Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego wielokrotnie z sukcesami był organizatorem imprez międzynarodowych o randze mistrzostw świata i Europy seniorów oraz pucharów świata. W tym roku organizowaliśmy mistrzostwa świata juniorów oraz mistrzostwa Europy do lat 24.

Na koniec chciałbym dodać, że w ostatnich latach w pięcioboju nowoczesnym przeszliśmy ze strzelania z broni palnej do strzelania laserowego. Uważam, że to był strzał w dziesiątkę. To w dzisiejszych czasach bardzo atrakcyjna forma nauki strzelania dla dzieci i młodzieży, o czym później powie również nasz dyrektor sportu. To obecnie dyscyplina bardzo bezpieczna, mniej kosztowna i o wiele łatwiejsza do nauki. Można uczyć wszędzie, w szkołach itd. Bieg ze strzelaniem z pistoletu laserowego jest bardzo popularną formą aktywności fizycznej w wielu krajach na świecie. Naszym marzeniem jest, aby ta konkurencja znalazła się w programie szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Jako pięciobój nowoczesny deklarujemy tu pomoc, bo mamy już ponad dziesięcioletnie doświadczenie w tym zakresie.

To tyle z mojej strony. Teraz oddaję głos panu dyrektorowi Stanisławowi Pytelowi. Dziękuję.

Dyrektor sportowy Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Stanisław Pytel:

Szanowni państwo, pan prezes Janusz Peciak w zasadzie wszystko powiedział. Przygotowałem krótką prezentację, aby zmieścić się w tym czasie 15 minut.

Pięciobój nowoczesny to pięć dyscyplin. To nasza wielka szansa, ale też dużo problemów. Szansa dlatego, że osoby, które to uprawiają, które się tym zajmują, mogą praktykować tych pięć dyscyplin. Jak państwo mogą zobaczyć, to sport dla wszystkich. Mogą uprawiać go młodzi ludzie, starsi, dzieci. Pozwala na wszechstronny rozwój. Jeśli chodzi o nową konkurencję, o której mówił pan prezes, nowa dyscyplina od 2023 roku to tor przeszkód zamiast jazdy konnej. Jazda konna będzie tylko uprawiana do 2024 roku przez zawodników seniorów. W 2024 roku na igrzyskach olimpijskich jeszcze będziemy mieli parkour.

W listopadzie w 2022 roku na kongresie ustalono nowy format zawodów. Są one rozgrywane tak, że są eliminacje, półfinały i finały. Do finałów kwalifikuje się 18 osób. Nowość – pięć dyscyplin musi być rozegranych w ciągu 90 minut. To bardzo wyczerpujące, ale też wymagające logistycznie. Dokonano zmiany jazdy konnej na nową dyscyplinę – tor przeszkód. Jazda konna będzie tylko dla kategorii seniorów. Jak państwo

mogą zobaczyć, federacja międzynarodowa zakłada, że wszystko ma odbywać się w jednym miejscu, na stadionie, ma być zbudowana pływalnia, strzelnica, parkour. Tak było na igrzyskach olimpijskich w Tokio i to jest nasza przyszłość.

Proszę państwa, teraz powiem o pięcioboju i naszej organizacji. Polski Związek Pięcioboju Nowoczesnego realizuje pięć programów z MSiT. Finansowanie praktycznie w 95% odbywa się za pomocą dotacji. Realizujemy programy, tak jak prawie wszystkie związki, w zakresie budżetowym, czyli przygotowania do igrzysk olimpijskich. Fundusz to młodzież. Bardzo ważne jest dla nas to, że organizujemy w Polsce wiele imprez – promocja sportu za pomocą organizacji imprez międzynarodowych, mistrzostw świata i Europy. Turniej Nadziei Olimpijskich to zawody cykliczne, rozgrywane w ramach Grupy Wyszehradzkiej V4 – po raz piąty został przydzielony Polsce. Rozgrywamy to zawsze w naszym ośrodku, chyba jednym z najlepszych w Europie. Mówię o COS w Spale. Program, który realizujemy w ramach sportu powszechnego, to program „Sport wszystkich dzieci". Na końcowym slajdzie chciałem opowiedzieć państwu więcej o tym programie.

Filary rozwoju naszej dyscypliny są trzy – sport wyczynowy, który jest naszą wizytówką; sport młodzieżowy i popularyzacja pięcioboju. To trzy filary. Zaniedbanie któregoś z nich powoduje, że dyscyplina nie rozwija się harmonijnie. Program ten wygląda tak – zdobywać medale na igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy, udoskonalać struktury szkolenia młodzieżowego. Dla nas szkolenie młodzieżowe zaczyna się już od dzieci. To wszystko jest spójnie połączone ze sportem powszechnym.

Chodzi o to, aby struktury szkolenia młodzieżowego traktowano jako zaplecze grupy szkolenia olimpijskiego. Jesteśmy pragmatyczni i zdajemy sobie sprawę, że będąc w grupie dyscyplin olimpijskich, musimy dbać, by być na igrzyskach olimpijskich i walczyć o medale, aby nasz sport, który jest bardzo wymagający finansowo i organizacyjnie, mógł się harmonijnie rozwijać.

Trzeci filar dotyczy promocji – to wzmacnianie mechanizmów mających na celu wzrost zainteresowania dyscypliną wśród różnych grup społeczeństwa. Nie mówiliśmy, o jakie grupy chodzi, bo to starsi, młodzi i dzieci. Chcemy skupić się głównie na organizacji imprez sportowych. Mamy możliwość kontaktu ze sponsorami, samorządami, władzami i różnymi firmami. Jest to też wielka szansa dla nas, jeśli chodzi o rozwój laser run, czyli strzelania z pistoletów laserowych, które jest bardzo interesujące dla małych dzieci, a zarazem dość proste i bezpieczne w realizacji.

Strukturalnie nasze szkolenie wygląda tak: na dole są kluby dwubojowe i trójbojowe, w których zawodnicy trenują, zaczynając od pływania, biegania i strzelania; następnie mamy dwa ośrodki szkolenia sportowego młodzieży przeznaczone dla młodzieży licealnej; powyżej tych struktur jest ośrodek pzs, który zrealizowany jest w Warszawie i w Drzonkowie. To pokazuje od prawie 50 lat, że wszyscy nasi zawodnicy, którzy zdobyli medale, przechodzili tę ścieżkę. Te trzy ośrodki, które finansujemy są naszym sposobem na dual career.

Większość naszych zawodników, prawie 99%, pokończyło studia i rozmawiamy z nimi bardzo jasno, że gdy są momenty podjęcia decyzji, czy zawodnik przygotowuje się dalej do igrzysk olimpijskich, czy nie, staramy się im uzmysłowić, czy mają taką szansę, czy powinni pójść w innym kierunku, np. trenerskim. Jest u nas wiele osób, które nie ukończyło AWF, tylko inne studia. Ta sprawa jest bardzo ważna i wpisuje się w to, co MSiT od wielu lat sugerowało.

W 2022–2024 roku, jeśli chodzi o igrzyska olimpijskie, cele są proste. Maksymalnie czterech zawodników, jeden na miejscu 1–8. Jeśli zawodnik jest na miejscu 1–8, to ma szansę na medal. Są tak małe różnice. Jeden zawodnik na miejscu 9–16. Czterech zawodników to 100% kwalifikacji. Kwalifikacje są bardzo ciężkie i zaczynają się w przyszłym roku. Pierwsze mamy na III Igrzyskach Europejskich w Krakowie. Drugi cel to budowanie podstaw do reprezentacji na igrzyska olimpijskie w 2028 r.

Chcę państwu powiedzieć, że w ramach naszego związku powstała grupa, którą nazywamy rezerwą młodzieżową na igrzyska olimpijskie w 2028 r. Jest to oczywiście umowne, to nie jest żaden program ministerialny, realizujemy to w ramach naszych działań.

Jeśli chodzi o nasz program na lata 2021–2028, proszę zwrócić uwagę, że na każdy rok mamy jakiś cel. Zaczęliśmy od roku 2021 – igrzysk w Tokio. W tym roku mistrzo-

stwa świata w Drzonkowie i mistrzostwa Europy w Krakowie są jako rekonesans olimpijski. W następnym roku mamy III Igrzyska Europejskie w Krakowie, jako pierwszą, kontynentalną kwalifikację olimpijską. Następne są igrzyska olimpijskie w 2025 roku. Chcielibyśmy zrobić mistrzostwa świata U17 i U29.

W roku 2026 – to dla nas bardzo ważne – chcielibyśmy zrobić stulecie pięcioboju nienowoczesnego. Mówię o tym, bo to nie jest stulecie polskiego związku pięcioboju, ale w 1926 roku odbyły się pierwsze mistrzostwa Polski w pięcioboju nowoczesnym. Był to sport oficerski. Chcemy nawiązać do tego. To dla nas bardzo ważne, bo nasi pięcioboiści startowali już na igrzyskach olimpijskich przed II wojną światową. W trakcie obchodów chcielibyśmy zrobić mistrzostwa świata seniorów w Warszawie, zjazd stulecia na Stadionie Narodowym – takie mamy marzenie. Mamy cztery lata na to, aby zrobić ośrodek pięcioboju nowoczesnego z własną salą, na której byłaby szermierka i strzelanie. Sto klubów. W 2027 roku mistrzostwa świata U22 i Los Angeles 2028. To pogram z celami. Lepiej się pracuje, jak są wyznaczone konkretne cele.

Rok 2020 w liczbach. Mamy 1026 zawodników z licencjami, którzy startują we współzawodnictwie. Liczba wszystkich zawodników, którzy nie mają licencji i startują też w innych zawodach, to 1500. Klubów, które uczestniczą we współzawodnictwie, jest 31, są 3 ośrodki szkolenia. Na mistrzostwach świata w tym roku zdobyliśmy 19 medali. Przedstawiłem państwu grafik od 2017 roku.

Pragnę pokazać, jaki wpływ ma finansowanie na rozwój sportu. W 2012 roku jako pięciobój, ze względu na to, że mamy tylko dwie konkurencje medalowe na igrzyskach olimpijskich, czyli bardzo mało, byliśmy w tzw. czwartym koszyku. Mieliśmy wtedy dużo mniejsze finansowanie. Priorytetem były przygotowania olimpijskie do 2016 roku. Zdawaliśmy sobie sprawę, że to ważne. Udało się, nasza zawodniczka była trzecia i zdobyła brązowy medal. Po 2017 roku mieliśmy większe finansowanie na sport młodzieżowy. W tym roku tych 4–5 lat przyniosło efekty. Mamy bardzo dobrą grupę młodzieży, która w tej nowej konkurencji – torze przeszkód – do 2028 roku da nam dużo satysfakcji. W 2022 roku w Krakowie zrobiliśmy rekonesans przed III Igrzyskami Europejskimi 2023.

Chciałbym powiedzieć, że we władzach międzynarodowych zasiada pan Janusz Peciak, który jest dyrektorem komisji technicznej przy UIPM. To bardzo ważna funkcja, decydująca. Pani Anna Bajan jest wiceprezesem Europejskiej Federacji Pięcioboju Nowoczesnego. Mówię o tym dlatego, że mamy może nie łatwość, ale dostęp – możemy aplikować o imprezy do rozgrywania w Polsce.

Z reguły mamy dwie–trzy imprezy w Polsce rangi mistrzowskiej. W Krakowie w ubiegłym roku mieliśmy mistrzostwa, w kolejnym roku mieliśmy mistrzostwa U22 – to były ostatnie zawody dla młodzieży z jazdą konną. Mieliśmy mistrzostwa Europy do lat 24, po raz pierwszy z rzędu. Mieliśmy też Turniej Nadziei Olimpijskich, po raz szósty w Polsce. Wczoraj dostaliśmy informację, że zostaliśmy wybrani po raz siódmy, aby organizować te zawody. To nas cieszy, bo to jest wybór. Wszyscy uczestnicy stwierdzili, że Spała jest świetnym miejscem, aby te zawody organizować.

To ostatni slajd. Przedstawia, nad czym teraz chcemy pracować. Mówię o sporcie dla dzieci. Mamy dwa programy. Jeden to „Penta Day" – zawody dla dzieci do lat 12 i 14. Obejmują pływanie i bieg, chcemy zacząć ze strzelaniem. W wersji do 14 lat już mamy strzelanie. Jest też program w ramach sportu dla wszystkich „Penta Active" – to zajęcia w wymienionych konkurencjach. To wszystko nazywamy „Penta". Uważamy, że program zajęć sportowych musi być spójny z programem zawodów. Dzieci uprawiają sport, aby się sprawdzać i muszą mieć feedback, nie taki daleki, że pojadą na igrzyska olimpijskie, ale po prostu tu i teraz. To powoduje, że mają większą motywację. W stosunku do innych sportów jest nam może łatwiej, ponieważ w jednej ofercie możemy rodzicom przedstawić zajęcia w dwóch–trzech dyscyplinach sportu. To bardzo istotne, bo te dzieci mogą wybierać.

Chcę zwrócić uwagę, że od wielu lat przyjmujemy, że ten cały ruch „Penta Active" nie jest zapleczem tylko dla pięcioboju nowoczesnego. Uważamy, że dzieci do lat 12–14, jeśli się rozwijają, spokojnie potem mogą rozejść się do innych dyscyplin. Chcę państwu powiedzieć, że wielu zawodników, kończąc pływanie, bieg, czasami strzelanie, idzie do innych dyscyplin. Wiem, że nasi byli zawodnicy byli na igrzyskach olimpijskich w pływaniu, we wioślarstwie, w strzelaniu i w szermierce.

Chciałbym zwrócić uwagę, że ten cały ruch nie jest w tym kierunku, abyśmy mieli czterech zawodników na igrzyskach olimpijskich. Chcemy pracować szerzej. Proponowaliśmy, i mam nadzieję, że w tym roku to się uda, aby z niektórymi związkami podpisać umowy, aby mogły wejść w nasz system bez większych problemów. Mamy przygotowane już zawody dla małych dzieci. Na początku grudnia, chyba już po raz dziesiąty, robimy zawody mikołajkowe w Spale. Robimy to po to, aby dzieci zobaczyły ten ośrodek olimpijski. W tym roku mieliśmy 500 dzieci, które pływały i biegały, część z nich strzelała. Około 130 dzieci strzelało z pistoletów laserowych. Te dzieci nie mieszczą się już w tym COS. Chcemy te zawody organizować przez wiele lat.

Proszę państwa, to właściwie koniec prezentacji. Mówię o tym programie, bo jest on dla nas bardzo ważny, szczególnie że teraz dużo mówi się o strzelaniu. Chcemy zaproponować, aby ten program mógł wejść do szkół jako zajęcia programowe. Zajęcia z pływania w wielu szkołach są obowiązkowe. To może być też weryfikacja skuteczności nauki pływania w szkołach. Nie wiem, czy to się uda, ale chciałbym wyświetlić filmik. Potrwa dwie minuty.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję za bardzo ciekawe i otwierające głowę prezentacje. Cały czas te baseny, panie ministrze. Jakie to jest ważne, abyśmy tę infrastrukturę mogli utrzymać.

Szanowni państwo, otwieram dyskusję. Do głosu zapisali się pan przewodniczący Tomaszewski i pan poseł Szewiński. Teraz będzie runda pytań.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie prezesi, serdecznie dziękujemy za te materiały i dodatkową prezentację. Wyrażamy szacunek i składamy podziękowania za wszystko, co robicie na rzecz rozwoju swoich dyscyplin, a zwłaszcza elementów waszej działalności, które dotyczą sportu dzieci i młodzieży, zaprezentowanych przez pięciobój, jak i łucznictwo. To szansa na rozwój dyscypliny, ale także na zachęcenie dzieci do aktywnego udziału w sporcie.

Kiedy rozmawiamy o tych dwóch dyscyplinach na forum Wysokiej Komisji, czuję, że mam obowiązek wspomnieć o dwóch osobach. Po pierwsze, o Zbigniewie Pacelcie, to kolega, który przez trzy kadencje był posłem, wiceministrem, dyrektorem Departamentu Sportu Powszechnego, trzykrotnym olimpijczykiem, dwukrotnie w pływaniu. W 1976 roku wspólnie z panem Januszem Peciakiem zajął czwarte miejsce w drużynie, a pan prezes wówczas zdobył złoty medal olimpijski. Chciałoby się zapytać, czy urodzi się nam następny pan Janusz, który zdobył siedem medali mistrzostw świata, w tym cztery indywidualnie, trzy drużynowo, i to złoto? Pewnie będzie to trudne. Sądzę, że wspominając o Zbyszku, warto też powiedzieć, że był trenerem naszej złotej drużyny z Barcelony. To wyjątkowa postać.

Druga osoba, o której warto wspomnieć, to pani poseł Małgorzata Olejnik – trzykrotna medalistka igrzysk paraolimpijskich, złota, srebrna i brązowa. Na ostatnich, w których startowała, zajęła czwarte miejsce. Funkcjonowała w naszej Komisji w latach 2005–2007.

Powiedziałem o tych dwóch postaciach, bo wtedy zrodziły się też systemowe rozwiązania w Komisji Sportu. W 2000 roku wprowadzono je inicjatywy Komisji – adresuję to do obecnych członków Komisji, bo w tej kadencji nie mieliśmy żadnej inicjatywy własnej. Z inicjatywy Komisji powstały świadczenia dla medalistów olimpijskich, a w 2006 roku, gdy była pani Małgorzata i Zbyszek, udało się nam wprowadzić świadczenia dla medalistów igrzysk paraolimpijskich i Światowych Igrzysk Głuchych oraz uczestników zastępczej imprezy za Los Angeles – tej w Moskwie. To wszystko pokazuje, że warto czynić wysiłek wspólnotowy i pamiętać o ludziach, którzy tworzą podstawy do systemowych rozwiązań w sporcie, które później dobrze służą sportowcom.

Wracając do tych materiałów, trochę mnie martwi liczba zdobytych medali w sportach olimpijskich przez ostatnie cztery lata we wszystkich kategoriach, zarówno na mistrzostwach świata, jak i Europy. Mają państwo ten sam dorobek – jeden brązowy medal przez cztery lata, zarówno w łucznictwie, jak i w pięcioboju. Mam nadzieję, że poprzez fakt, że w Polsce, w Krakowie, w Małopolsce organizujemy III Igrzyska Europejskie i odbędą

się tam bezpośrednie kwalifikacje do igrzysk w Paryżu, gdzie ośmiu zawodników będzie miało szansę zdobyć kwalifikację, uda się to zrobić. Czy pan prezes mógłby wyjaśnić, czy to będą bezpośrednie, czy pośrednie kwalifikacje? W różnych dyscyplinach różnie to wygląda. Jak jest w przypadku łucznictwa w Krakowie?

Kolejna istotna sprawa – myślę, że Komisję cieszy, że państwo przekazują nam informacje na temat dobrej współpracy z MSiT. Przecież wzajemnie jesteśmy sobie potrzebni – państwo zgodnie z ustawą realizują monopol w obszarze swojej dyscypliny, a resort w imieniu państwa stwarza warunki do jej rozwoju. To cieszy, że takie stwierdzenia i fakty mają miejsce.

Ponowny apel, który już przedstawił pan przewodniczący, chciałbym skierować do pana ministra. Jeśli nie uda się wspólnie, bo to nie ma barwy politycznej… Chodzi o to, by do ustawy, którą przyjęliśmy w poprzednim tygodniu dla podmiotów wrażliwych, gdzie jest cena regulowana gazu, wprowadzić baseny. Będziemy mieli bardzo trudną sytuację dla uprawiania sportu, ale też realizacji chociażby rządowego programu nauki pływania, który finansujemy z Funduszu Zajęć Sportowych dla Uczniów od wielu lat. Mamy już przykłady basenów, które są zamykane przez samorządy. Gdy dostaje się propozycję 1400% podwyżki, trudno je utrzymać.

Przed chwilą na posiedzeniu Sejmu w ramach pytań bieżących pytaliśmy o to. Martwi mnie odpowiedź pani wiceminister, nie od sportu co prawda, że mamy apelować do tych, co są w Brukseli i gdzieś indziej. O co chodzi? Nie chcemy dla basenów jakiegoś wyjątku. Takie rozwiązania zostały już wprowadzone, ale pominięto infrastrukturę, w której można stosować regulowaną ustawowo cenę gazu. Jeszcze nie jest za późno, bo będzie to w Senacie, ale w każdej chwili można to zmodyfikować. Pani minister odwołuje się do ustawy ze stycznia, gdzie mowa o podmiotach wrażliwych i tam tego nie było.

W związku z powyższym można zrobić wszystko. Apeluję do pana ministra, abyśmy zrobili wszystko co możliwe, aby baseny mogły funkcjonować pod ceną regulowaną. Oczywiście chodzi o te, które są ogrzewane gazem. To prawda, dziękujemy za to stronie rządowej – umiem to powiedzieć – wprowadzono regulowane ceny prądu i ciepła systemowego. W większości, jeśli to ciepło systemowe, to jest wzrost np. o 36% w Poznaniu, jak podaje poseł. Oczywiście są wzrosty, ale nie szokowe. Mamy tu wiele do zrobienia.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Pan poseł Szewiński. Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Szewiński (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, mam pytanie odnośnie do pięcioboju nowoczesnego. Są planowane rewolucyjne zmiany – chodzi mi o wycofanie z programu jeździectwa. Z jednej strony to był taki bardziej szlachetny sport wraz z tym jeździectwem, gdy się to oglądało. Z drugiej czasem była taka rosyjska ruletka, bo te konie się losowało – to był element ryzyka i smaczku. Jeśli wycofa się tę konkurencję, to na pewno sport będzie bardziej masowy. To wielki pozytyw. Wiem, że jest takie oczekiwanie MKOl, aby jednak bardziej uprościć zasady i wycofać tę konkurencję.

Moje pytanie jest następujące – czy ocenia się, że po wykreśleniu jeździectwa ten sport rzeczywiście będzie masowy i prostszy do uprawiania, nawet na poziomie szkolnym? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Przepraszam bardzo, będzie jeszcze kilka pytań posłów i odniosą się do tego państwo w bloku, bo niektóre kwestie mogą się powielać.

Pani przewodnicząca Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie ministrze, szanowni państwo, w informacji przedstawionej przez ministerstwo zastanawia mnie program „Super trener”. W ostatnim akapicie jest napisane, że żaden z omawianych pzs nie aplikował o dotację w tym programie. Rozumiem, że chodzi o związki

dziś omawiane. Chciałabym wiedzieć ogólnie, ile już mamy – bo to nowy program, który funkcjonuje drugi rok – łącznie zawodników i zawodniczek, którzy szkolą się w pzs na funkcję trenera, sekretarza czy dyrektora? Chodzi o tę dwutorowość. Czy oni muszą być czynnymi zawodnikami? Czy może to być zaraz po zakończeniu kariery sportowej?

Napisali państwo o algorytmie. Będę w tej kwestii składała interpelację, abyście przedstawili mi szczegóły tego algorytmu, jak to jest wyliczane i jaką siłę mają poszczególne składowe. Ewentualnie w interpelacji poprosiłabym o bardziej szczegółową informację.

Chciałabym zwrócić się z zapytaniem do wszystkich związków – jakie działania od momentu powstania kodeksu dobrych praktyk podjęliście państwo, aby wdrożyć rekomendacje w nim zawarte w waszych związkach sportowych? Chodzi zarówno o zarządzanie związkiem, działania antydyskryminacyjne, równouprawnienie ze względu na płeć w ciałach i gremiach zarządczych. Jakie działania są podejmowane w waszych związkach, aby zagwarantować bezpieczeństwo w sporcie w kontekście ostatniej afery tenisowej? Z pewnością wszyscy słyszeli, bo było o tym dość głośno. Na pewno jakieś decyzje wasze zarządy w tej kwestii podejmują.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, można powiedzieć, że pięciobój nowoczesny i łucznictwo to bardzo piękne dyscypliny. Wiadomo, trochę się różnią. Łucznictwo to koncentracja, samodyscyplina, a pięciobój to wysokie wytrenowanie fizyczne i wszechstronność. To różne dyscypliny. Bardziej pochylę się nad łucznictwem.

Jestem ze Zgierza. W Zgierzu łucznictwo, obok zapasów i hokeja na lodzie, to jedna z trzech bardzo popularnych dyscyplin. Te mniejsze miasta – w Zgierzu mieszka ponad 50 tys. ludzi – stawiają na dyscypliny trochę mniej popularne, bo łatwiej się wypromować. Wiemy doskonale, że na piłkę nożną czy siatkówkę idą ogromne pieniądze z MSiT, nieproporcjonalne wobec innych dyscyplin. One jakoś muszą znaleźć się w całym tym sporcie. Jak wiemy, świat reklamy i telewizji ma swoje prawa. Ta dyscyplina, która jest popularna, przyciąga najwięcej ludzi. Wtedy jest dla niej mnóstwo sponsorów i środków.

Taki apel do ministerstwa, aby pochyliło się nad tymi dyscyplinami, trochę niszowymi. Pięciobój nowoczesny zawsze uprawiało wielu sportowców, którzy kończyli karierę lub zmieniali dyscyplinę i przenosili się do pięcioboju, aby się sprawdzić. Co do łuków, w Zgierzu – to zasługa pana prezesa, ale też ministerstwa – jest obiekt strategiczny dla rozwoju sportów łuczniczych. Trochę się też temu przysłużyłem. Powstała hala obok torów łuczniczych. To zaplecze nie jest najgorsze. Wiemy doskonale, że na tę chwilę Zgierz nie ma takich zawodniczek, jak choćby Justyna Mospinek, olimpijka, medalistka mistrzostw Polski, Europy. To była zawodniczka, która rozsławiała łucznictwo na terenie naszego miasta, województwa, całej Polski i Europy. Na pewno trenerki ze Zgierza to pamiętają.

Jako ciekawostkę powiem, że w Zgierzu są dwa kluby łucznicze – UKS „Piątka" Zgierz i UKS „Boruta" Zgierz. W hokeju na lodzie były też dwa kluby – Włókniarz Zgierz i Boruta Zgierz. W takich małych miastach mogą być derby i rywalizacja.

Co jeszcze chcę powiedzieć? Chcę zapytać o łucznictwo w całej Polsce. Wiem, że u nas pani Ewa Siemońska korzysta z różnych programów, m.in. „Klub" i „Sportowe wakacje". Czy tak jest w całej Polsce, panie prezesie? Czy wasze kluby korzystają z tych różnych możliwości? Wiemy, że od 7 lat tych programów jest coraz więcej. Nie mówię, że kiedyś nie było, ale ich liczba rośnie. Ministerstwo daje różne możliwości rozwoju sportów, mogą z tego korzystać kluby w pięcioboju i łucznictwie. W ten sposób wspieramy różne dyscypliny, wasze też. Chciałem zapytać, czy korzystają państwo z tych programów w skali kraju? Oprócz tych dotacji, które idą do związków, można korzystać też z tych świetnych programów.

Na koniec powiem, że są różne sytuacje. Mówiono o basenach. Czytałem np. ustawę Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Tam jest wyraźnie napisane, że samorządy nie mogą ograniczać energii i nie mogą oszczędzać, w sensie tych 10%, na obiektach sportowych, targowiskach, oświetleniu ulicznym. Dziwię się, że w niektórych miejscach nie-

którzy próbują mówić, że to jest w ramach tych ustaw. Nie jest tak. Można sobie wejść na stronę MKiŚ i tak wszystko jest wyraźnie napisane – nie wolno samorządom oszczędzać na sporcie.

Doskonale wiemy, że jeśli sport będzie coraz bardziej rozpowszechniany, jeśli coraz więcej z nas będzie uprawiało ten sport, od młodszych, po starszych, to na służbę zdrowia będziemy wydawali mniej. Wszyscy to wiedzą. Nie trzeba być świetnym lekarzem od serca, aby wiedzieć, że ten, kto się rusza, rzadziej chodzi do lekarza.

Chcę wyraźnie powiedzieć, że rząd absolutnie nie zachęca do takich działań. W ustawie jest napisane odwrotnie – aby nie oszczędzać na basenach. W innych miejscach trzeba. Napisane jest, aby robić to, poczynając od urzędów, budynków i innych wymienionych obiektów, ale nie na sporcie. Dziwi mnie czasami, gdy są takie zapytania, że rząd to powinien robić. Rząd robi, co może. Minister na pewno wsłuchuje się w te wszystkie apele, aby zrobić ulgę z tym gazem, aby obiekty sportowe, baseny mogły z tego skorzystać. Wiem, że jest bardzo wiele ulg, z których korzystają obiekty samorządowe i samorządy ogółem.

Jeśli chodzi o słowa mojego kolegi, przewodniczącego Tomaszewskiego, że na sali plenarnej powiedziano, że mamy wymagać od Unii, to od Unii bardzo wiele zależy. Wiemy, że są limity emisji. Mamy sytuację nadzwyczajną. Trzeba mówić wyraźnie, że Polska nie jest na tym poziomie co Niemcy. Gdybyśmy mieli demokrację przez 60 lat, to może bylibyśmy w lepszym miejscu niż Niemcy. Niestety była wtedy komuna. Nie możemy się zgodzić, że na ten ciężki okres pandemii, wojny na Wschodzie, mamy się dostosowywać do tych limitów. Powinna być przez jakiś czas przejściowa ulga i wtedy nasze zakłady energetyczne mogłyby zaoferować dobrą cenę. Musi to być jasno mówione.

Nie ma pana przewodniczącego Tomaszewskiego, więc później mu to przekażę. Taka jest sytuacja z energią. Unia Europejska twardo stoi na stanowisku, że wszyscy musimy się podporządkować limitom, jakie mają kraje, które cały czas korzystały z demokracji. Jako Polacy nie korzystaliśmy z demokracji przez 60 lat i to nie jest nasza wina. Mamy taką sytuację, że nie możemy mierzyć się z Niemcami, Belgią, Holandią czy Francją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Pozwolę sobie zabrać głos. Powiem dosłownie dwa zdania, bo chciałbym się skoncentrować zarówno na pięcioboju nowoczesnym, jak i łucznictwie.

Padło wiele słów na temat cen energii. Panie przewodniczący, jeśli basen dostaje 1400% podwyżki gazu, z 8 gr do 1,22 zł, i roczne dofinansowanie ze strony samorządu musi wzrosnąć z 1 mln zł do 5 mln zł, to nie ma możliwości, aby samorządy wielkości moich Szamotuł mogły to udźwignąć. Jeżeli w ustawie o gwarantowanych cenach prądu zapisaliśmy infrastrukturę sportową, to zwracamy się z prośbą w imieniu nas wszystkich.

Dziś mówimy o fantastycznych dyscyplinach. Pięciobój nowoczesny bez basenu nie ma możliwości funkcjonowania. Zwracamy się o to, aby do tego katalogu, jeśli nie moglibyśmy uwzględnić całej infrastruktury sportowej, wpisać baseny. W skali kraju to nie jest wielka liczba obiektów, to nie jest gigantyczna skala dofinansowania. Jeśli wpisalibyśmy je np. na okres pół roku, toby to pomogło.

Podam przykład Szamotuł. Już podejmowana jest strategiczna decyzja przejścia na inne źródło ciepła w perspektywie kilku lub kilkunastu miesięcy. Chodzi o taki sposób, aby zniwelować te ceny. Niestety do tego czasu obiekt będzie zamknięty. Tylko o to chodzi. Jeszcze dziś będzie pracował nad tym Senat.

Apeluję, bo jest pan minister, który ma wiedzę i zrozumienie, aby wesprzeć baseny, jeśli nie całą infrastrukturę sportową. Samo nagrzanie hali gimnastycznej nie kosztuje tyle samo co podgrzanie wody. Znamy podstawowe kwestie ekonomiczne. Nie możemy też mówić o tym, że samorządy będą zmniejszały liczbę godzin dostępności obiektów sportowych, bo za chwilę będzie problem z tym, gdzie będziemy robili te treningi. To jest system naczyń połączonych.

Jeśli chodzi o kwestie pięcioboju i łucznictwa, zacznę może od pięcioboju. Mamy tu pewną rewolucyjną zmianę, jeśli chodzi o tor przeszkód. Biorąc pod uwagę jego cha-

rakter, rozumiem, że są bardzo wymagające, jak te, które często widzimy w telewizji na różnego rodzaju konkurencjach. De facto charakter przygotowań daje sportowcom wszechstronność, ale biorąc pod uwagę specyfikę dyscypliny, jest wymagająca. Być może będzie bardzo duża zmiana profilu treningowego. Myślę, że biorąc pod uwagę atrakcyjność dyscypliny, jest to wartościowe.

Powiem jako tata ośmioletniego synka: można namówić młodzież do biegania, ale jeśli będzie można biegać, strzelać, jeszcze z broni laserowej, pływać, to jest kosmos. Mówię o tym w pozytywnym sensie znaczenia tego słowa. Jeśli wchodzimy potem na tor przeszkód, to mogę sobie to tylko wyobrazić. Rzeczywiście, to pytanie o liczbę klubów, które mamy obecnie w kraju. Jeśli pójdziemy z takim szerokim szkoleniem, dobrze obudowanym, to z punktu widzenia popularności piłki nożnej i lekkoatletyki wśród dzieci i młodzieży, tego typu sport w takiej formule może być niesamowicie atrakcyjny. Bez tego dołu, czyli tysięcy dzieci, które na początku się będą bawiły, a powybieramy przyszłych mistrzów, nie ma szans. Kwestia posiadania konia, trenowania bardzo mocno ogranicza szkolenie z finansowego punktu widzenia. Moje pytanie – jak to wygląda, jeśli chodzi o liczbę klubów, też biorąc pod uwagę ten nowy kierunek? Rzeczywiście rysuje się szansa.

Wiadomo, wszystkim rządzą prawa telewizyjne. Często można atrakcyjnie pokazać pięciobój czy łucznictwo. To jest kluczowe. Fakt, że budujemy areny w jednym miejscu, jest dobry, ale zapytam, czy ma tam być basen 25 m czy 50 m?

Dyrektor sportowy Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Stanisław Pytel:

25 m.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Okej, to już mi troszkę lepiej. Patrzę na pana ministra i myślę o ewentualnym projekcie organizacji czegoś takiego na Stadionie Narodowym. To poważne koszty, ale pokazanie takiej dyscypliny w jednym miejscu, gdzie są gigantyczne telebimy i można to w odpowiedni sposób realizować, to zupełnie inna przestrzeń. Dołożenie toru – nie chcę promować produktów, ale program *Ninja Warrior* oglądam często – to świetna promocja zdrowego trybu życia. To nastolatkowie czy dziesięciolatkowie będą musieli to wszystko prowadzić.

Parkour jest bardzo popularny, jeśli chodzi o infrastrukturę, w wielu miejscowościach. Dobrze to wszystko połączyć i takie ścieżki do parkour pojawiałyby się na początku przy basenach, które już są otwarte i przy których można zbudować coś pięknego. Idę w kierunku pytania dotyczącego infrastruktury. Mamy wiele tego typu projektów i jak to wygląda? Czy macie w głowie takie małe centra, gdzie będziemy mogli robić naraz kilka rzeczy lub w niedużych odległościach? Takie projekty, aby te klubiki mogły funkcjonować? One muszą mieć obok infrastrukturę. Trudno zrobić basen – znów mówimy o tym, co jest ważne – ale można to zrobić przy jeziorze, bo będziemy robili kilka rzeczy. Tam to można dołożyć, poszukiwać najlepszych.

Zdaję sobie sprawę, że możemy w ten sposób myśleć o rozwoju tej dyscypliny. Czy macie w głowie lub na papierze taki pomysł, który byłby ważny z punktu widzenia rozwoju waszej dyscypliny w aspekcie infrastruktury? To chodzi o taki sztampowy projekt, który mógłby być potem hitem dla dzieciaków w młodym wieku. Nie mówię o wielkich milionach, bo to nie o to chodzi, ale coś takiego jak tor do biegania, do strzelania, przeszkód. Już mi się oczy otwierają, bo widzę, jak te dzieciaki ciągną rodziców: „Tata, mama, ja muszę tam być, bo to jest naprawdę fajne".

Mówili państwo o strzelectwie laserowym. Mieliśmy spotkanie ze sportami walki. Wasz sport też wywodzi się z wojskowości. Wiemy, w jakiej sytuacji jesteśmy w sensie geopolityki. Im więcej młodych osób trenuje łucznictwo, pięciobój, jest ogólnie przygotowanych rozwojowo, fizycznie, mentalnie, ma twarde umiejętności, tym lepiej. Dobry pięcioboista, jeszcze z tym torem przeszkód, to gotowy komandos na najwyższym poziomie, jaki możemy sobie wyobrazić. Koń to była trochę inna rzecz, ale tor przeszkód, osoby, które mają trenować profesjonalnie… Trudno wyobrazić sobie lepsze połączenie ze strzelaniem. To wszystko ma się dziać przez 90 minut. To będą najlepsi z najlepszych.

Cały czas mówimy, że tego typu dyscypliny – łucznictwo, pięciobój, sporty walki – podpadają pod MSiT, ale powinniśmy o nich myśleć szerzej, w aspekcie MON. Mówimy o kwestiach poszukiwania sponsora i dużych kontraktach, które polski rząd podpisuje.

Musimy z tego skorzystać. Odnoszę wrażenie, że jeśli w podstawie treningowej pięcioboistów będzie nie kilka tysięcy, ale parędziesiąt, to później z perspektywy chłopców i dziewczynek, a później mężczyzn i kobiet, którzy będą decydowali o swojej karierze, aby być np. zawodowymi wojskowymi i służyć naszej ojczyźnie, będziemy mieli osoby przygotowane do tego typu działań, które trenują i się przygotowują. Jeśli mówimy o tego typu obiektach, to chodzi nie tylko o infrastrukturę sportową, ale inwestycję strategiczną w budowanie potencjału obronności naszego kraju. Myślę, że w taki sposób powinniśmy też do tych kwestii podchodzić.

Mam pytanie do łucznictwa. Jestem pod wrażeniem naszych małych klubików. Jestem posłem z zachodniej Wielkopolski, powiatu nowotomyskiego. Może nie mamy 95 lat historii, ale było 75-lecie „Korony" Bukowiec i słynna pani prezes Renata Parniewicz trzyma ten klub. To wielki potencjał. Pamiętam Atlantę i to wielkie wydarzenie. Pani Klata to „Kotwica" Kołobrzeg. Pamiętam to jak dziś. Byłem wtedy nastolatkiem, ale oglądałem to i byłem zafascynowany. Fakt jest taki, że ze światem jest coraz trudniej. Mówimy o Francji, Italii, a co dopiero o Japonii, Korei czy Chinach. To sprawa dość poważna. To drogi sprzęt. Widzę to, bo za własne pieniądze często kupuję takie początkowe łuki, za kilkaset złotych. Nie mówię już o łukach profesjonalnych. Jak to wygląda? Czy macie program strategiczny zakupu sprzętu? Mam też pytanie na temat infrastruktury.

Szanowni państwo, widzę, że za chwilę mamy kolejne posiedzenie Komisji na tej sali, więc mamy siedem minut na to, aby spróbować omówić to wszystko. Nawet nie wiedziałem, że mamy takie ciśnienie, ale to nic. Proszę pięciobój i łucznictwo oraz ministerstwo o odpowiedzi. Być może będziemy musieli niedługo wrócić do tematu. Prosiłbym, abyście potraktowali to jako szerszą dyskusję, a potem telefonowali do ministerstwa, umówili się na spotkania.

Chciałem zapytać też, kiedy Koreańczycy będą podpisywali z państwem strategiczną umowę partnerstwa? Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego Janusz Peciak:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Odpowiadając najpierw na pytanie pana posła Szewińskiego, wszyscy kochamy jazdę konną. Nie spotkałem pięcioboisty, który byłby przeciwko niej. Czasy niestety się zmieniają. Gdy startowałem, koszty wypożyczenia koni były duże. U nas konie się losuje. Nie jest tak, że każdy jedzie ze swoim koniem na zawody. Gdy startujemy w Tokio, jeździmy na koniach japońskich. To ogromne koszty i nie wszystkie kraje mogą to organizować i trenować w jeździe konnej. Musieliśmy pójść w tym kierunku, aby każdy kraj, kontynent na świecie, miał możliwość uprawiana tej dyscypliny sportu. Obecnie tylko pięć czy sześć krajów może w pełnym wymiarze organizować pięciobój z jazdą konną.

Druga sprawa jest taka, że kiedyś to był pięciobój oficerski. Konie były używane w wojsku. Czasy się zmieniają i tego już nie ma. To ma duży wpływ na te rzeczy. Jest wielu aktywistów, którzy są przeciwko wykorzystywaniu koni do zawodów jeździeckich. Ludzie, którzy są temu przeciwni, w ogóle nie rozumieją tej dyscypliny sportu. Niestety nie mamy na to większego wpływu.

Druga sprawa, jeśli chodzi o obiekty, o których mówił pan przewodniczący, zwykle organizujemy zawody pięciobojowe tam, gdzie jest basen. Jest wiele takich obiektów sportowych z basenem 25 m. Igrzyska olimpijskie to co innego. Basen jest montowany na stadionie, tak jak było na igrzyskach olimpijskich w Tokio. Wszystko było w jednym miejscu i był to mega sport.

Jeśli chodzi o obstacle course, do Drzonkowa przyjechali przedstawiciele ninja warrior: z Japonii, którzy byli tam obecni. Chcemy, aby był to taki mix – obstacle course i ninja warrior. Wiadomo, że w Los Angeles jest kilka milionów ludzi, którzy startują w obstacle course, to bardzo popularna dyscyplina sportu. Jeszcze jedno – dostępność tego sportu będzie o wiele lepsza. Obstacle course i ninja warrior można zrobić wszędzie, a jazdy konnej nie zorganizuje się w każdym miejscu. W Afryce jest tylko jeden kraj, który może organizować pięciobój z jazdą konną – to Egipt. Gdy wprowadzi się ninja warrior, wszystkie kraje afrykańskie będą miały do tego dostęp. Na ostatnim kongre-

sie w Monako była mowa o tym, że kraje afrykańskie popierają zamianę tych sportów, co sprawi, że będą mogły startować w pięcioboju w pełnym wymiarze. To tyle.

Jeśli macie jeszcze jakieś pytania, chętnie odpowiem. Dla przyszłości pięcioboju, szczególnie na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, będzie to dobre. Tam to będzie mega sport. Bardzo w to wierzę. Kocham konie, ale czasy się zmieniają.

Jeszcze jedna rzecz. Jeśli chodzi o laser run, młodzież interesuje się komputerami i internetem. Laser run to taka gra komputerowa. Dzięki temu można też nakłonić młodzież do biegania – jeśli chcesz strzelać, to musisz biegać. Uważam, że to świetny sport dla przyszłości. Chodzi o to, aby wprowadzać to w szkołach, aby młodzież nie tylko zajmowała się komputerami, ale również biegała i uprawiała laser run.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Superpotencjał, aby odciągnąć dzieciaki od telefonów. Ten potencjał robi wrażenie. Wiem, że trzeba zrobić taką infrastrukturę przy basenach. To miejsce, gdzie możemy to realizować. Basen to poważna inwestycja, ale może warto się zastanowić, jak powinno to wyglądać wraz z tym torem, abyśmy mogli to promować. Pewnie warto połączyć to ze strzelnicą.

Mamy bardzo mało czasu, a mamy jeszcze jeden punkt. Musimy jeszcze omówić łucznictwo.

Prezes PZŁ Józef Baściuk:

Ważne sprawy chodzą za mną. Jestem w łucznictwie od 45 lat. Politycy przed wyborami składają obietnice. Nauczyciele mają Kartę Nauczyciela. Trenerzy w mniejszych klubach, bo nie mówię o trenerach zarabiających duże pieniądze w piłce nożnej, siatkówce czy koszykówce, nie są nauczycielami, tylko wyrobnikami. Są ludzie, którzy kończą karierę trenerską i nic z tego nie mają, żadnych profitów. Obiecywał nam to przy pierwszych wyborach pan prezydent Kwaśniewski. Mówił, że jak wygra, to zrobi to. Nie zrobił.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Chodzi o status zawodowy trenera, tak?

Prezes PZŁ Józef Baściuk:

Tak. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze, trenerzy w małych klubach są tylko trenerami, nie nauczycielami, nie mają Karty Nauczyciela i po iluś latach kończąc pracę, nic nie mają.

Druga sprawa – śp. pan Paszczyk spowodował, że powstają uczniowskie kluby sportowe. Połowa klubów, które są w PZŁ, to właśnie kluby uczniowskie, które powstają przy szkołach. Automatycznie angażujemy szkoły, nauczycieli WF.

Trzecia sprawa to hale. Łucznictwo jest sportem bezinwestycyjnym. Jesteśmy całoroczni. Jeśli dostaniemy kawałek boiska, łąki, możemy przeprowadzić zawody. Nawet jeśli nie wyłączą tych hal sportowych, cena za godzinę wynajmu sali spowoduje, że wiele klubów nie będzie miało gdzie trenować.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Dosłownie zdanie.

Kierownik wyszkolenia w PZŁ Jacek Maciaszek:

Proszę państwa, jeśli chodzi o kodeks dobrych praktyk, to nasz podstawowy dokument, który stosujemy. Jeśli chodzi o udział kobiet, nasz związek, jeśli o to chodzi, dobrze wygląda. Przez dziewięć lat prezesem była pani Anna Bajan.

W ramach innowacji mamy trenerów, którzy są kobietami. Mamy dwóch trenerów kadry. Trenerem kadry seniorów jest mężczyzna, ale trenerem wszystkich grup młodzieżowych jest pani Masternak. Już trzy lata temu zatrudniliśmy do naszych OSM panią psycholog, która jest na stałe. Zapewnia to bezpieczeństwo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Mam prośbę, szczególnie jeśli chodzi o pięciobój, ale też, jeśli chodzi o łucznictwo. Macie fajne turnieje, coś się dzieje, dajcie znać, wyślijcie zaproszenie dla Komisji. Dobrze to zobaczyć w Łodzi czy Drzonkowie, bo już mi się głowa pali.

Myślę, że ministerstwo przyjęło dużo uwag. Nie wiem, czy pan minister chciałby to jakoś podsumować. Bardzo proszę o wsparcie, szczególnie dla łucznictwa. O baseny pana ministra będę męczył, aż się uda. Może rzeczywiście połączenie tego, omówienie możliwości spotkania może otworzyć wiele drzwi. Pozwolą państwo, bo mamy dwie minuty, czy pan minister chciałby zabrać głos?

Od razu chciałbym przejść do punktu drugiego, czyli przyjęcia planu pracy, bo musimy to zrobić, a będziemy na to mieli może 60 sekund.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Na pewno te wnioski o poszukanie sponsorów są bardzo trafne i słusznie mówili państwo o firmach zbrojeniowych. Przyjąłem to do wiadomości. Skorzystam z kontaktów, które mam z wielu lat pracy w Komisji Obrony Narodowej, i złożę taką propozycję. Rozumiem, że mamy kontakt do państwa związków. To ciekawa rzecz.

Mamy różnego rodzaju sprzęt, słynny na całym świecie, jak chociażby nasze bardzo celne wyrzutnie Pioruny, które strącają śmigłowce Alligatory na Ukrainie. Szanowni państwo, z 230 zł do 320 zł wzrosła dotacja na 2023 rok, jeśli chodzi o program „Umiem pływać", z przeznaczeniem na baseny. Zauważyliśmy te wzrosty i objęliśmy tym około 100 tys. dzieciaków. Wiem, że pani naczelnik ma odpowiedzi na pytania. Nie wiem, czy mamy czas, bo już chyba jesteśmy minutę po czasie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie ministrze…

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Odpowiem pani poseł, jak się spotkamy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze. Zamykamy punkt pierwszy. Bardzo dziękujemy.

Przechodzimy do rozpatrzenia drugiego punktu porządku dziennego Komisji – przyjęcia planu pracy. Wszyscy posłowie mają ten plan. Mam pytanie do ministerstwa, czy są do niego uwagi? Bardzo proszę, szybko.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Jest jedna uwaga, jeśli chodzi o pkt 9 – to raczej minister zdrowia jest odpowiedzialny za informację dotyczącą kwalifikacji medycznej dzieci i młodzieży, dopuszczającej do uprawiania sportu, a nie minister sportu. Nie uchylamy się od obecności i pracy przy tym punkcie, gdy Komisja będzie go realizowała.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Oczywiście to dopiszemy. Nie słyszę innych uwag co do planu pracy. Został on przyjęty wraz z uwagą MSiT, która zostanie wpisana. Przepraszamy. Widać, że powinniśmy dużo rozmawiać. Uważam to za początek. Proszę współdziałać. Ciekawe informacje się dziś pojawiły.

Porządek obrad uważam za wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Bardzo dziękuję.